

**„Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie!**

**Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei. Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”.**

**(Z orędzia Ojca Świętego do Polaków, 23 października 1978)**

To prawda, gdyż nie było w Polsce poza Kardynałem Prymasem człowieka, którego życie byłoby tak głęboko związane z życiem narodu- z jego egzystencją, duchowością i nadzieją na lepsze życie, ale także na uparte trwanie w tradycji i trosce o rozwój każdej jednostki w imię istnienia całej społeczności.

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku we wsi Zuzela w diecezji łomżyńskiej. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Andrzejewie, a następnie był uczniem warszawskiego gimnazjum oraz Prywatnej Szkoły Handlowej Męskiej w Łomży. W latach 1917- 1920 uczęszczał do wrocławskiego liceum im. Piusa X, a następnie do Wyższego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 3 sierpnia 1924 roku, a po czterech latach studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uzyskał tytuł doktora z nauk społecznych i prawa kanonicznego.



Podczas II wojny światowej ksiądz Stefan przebywał min. z ociemniałymi dziećmi i siostrami franciszkankami z podwarszawskich Lasek. Był też porucznikiem AK, a w czasie powstania warszawskiego zorganizował w Laskach szpital powstańczy.

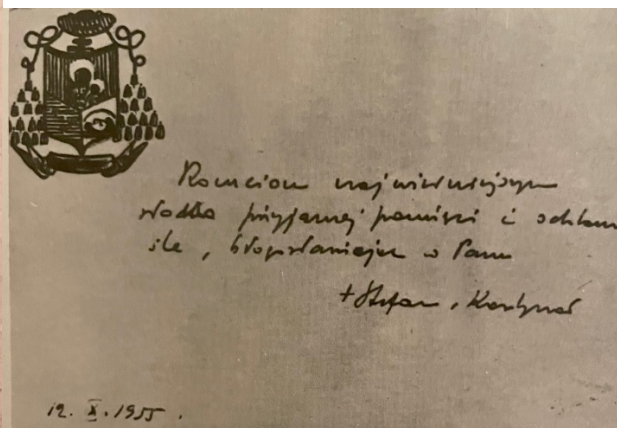
W marcu 1946 roku został biskupem lubelskim, a dwa lata później został mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim oraz prymasem Polski.

Na początku lat 50-tych w związku z brutalnymi atakami na biskupów i księży katolickich oraz dekretem Rady Państwa o obsadzaniu stanowisk kościelnych, wydał w 1953 roku słynny protest kościoła katolickiego **Non possumus** (Nie możemy). Te słowa z memoriału Episkopatu z 5 maja 1953 roku miały Prymasa dużo kosztować. Po jego wystąpieniu w czasie procesji Bożego Ciała w Warszawie i po kazaniu z okazji uroczystości Matki Boskiej Jasnogórskiej, w którym podkreślił, że rdzeniem narodu polskiego jest religia katolicka, która głosi prawdę i z której bierze się wolność i

duch wspólnoty narodowej i po procesie w Warszawie przeciwko biskupowi Czesławowi Kaczmarkowi władza komunistyczna zdecydowała się na aresztowania Kardynała Prymasa.

Na parę godzin przed aresztowaniem Prymas powiedział:

**„Kościół będzie wiecznie żądać prawdy i wolności. Może dlatego Kościół ma tylu wrogów, bo chrześcijaństwo będzie zawsze wzywało do oporu, do walki z każdym zakłamaniem i z każdą stabilizacją.”**



Po powrocie z odosobnienia 28 października 1956 roku (nota bene bez sądu i bez wyroku) autorytet moralny Prymasa wśród społeczeństwa wzrasta tak wysoko, iż nowa władza nie może sobie pozwolić na dalsze prześladowania.

Zaś sam Prymas bogatszy o swoje więzienne przeżycia jest już gotowy do przygotowania jubileuszu tysiąclecia Chrztu Polski. Jednakże władza komunistyczna nieustannie stara się przeszkodzić Prymasowi w jego próbach zjednoczenia narodowego. Powstają nowe ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży czy wycofania religii ze szkół. Kardynał jednak trwał niezłomnie przy swoim.

Na przełomie 1966 roku, czyli w pierwszych miesiącach roku milenijnego spotkał się z nieprzychylnością władz państwowych za list Episkopatu polskiego skierowany do Episkopatu niemieckiego z okazji wielkiej rocznicy polskiego chrześcijaństwa. Z powodu tego listu zarzucono Prymasowi uzurpację prawa do wystąpień politycznych na forum międzynarodowy, a słowa „przebaczamy i prosimy o wybaczenie” stały się kolejnym hasłem propagandowym przeciw Prymasowi. Wkrótce jednak okazało się, że te słowa niezłomnego Prymasa uutorowały drogę do inicjatywy Willy Brandta i Władysława Gomułki do odmrożenia stosunków politycznych między Bonn a Warszawą. Dzięki staraniom Prymasa czerwcu 1972 roku, Stolica Apostolska zdecydowała o nadaniu administratorom apostolskim diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych władzę i godność ordynariuszów diecezjalnych, co miało bardzo ważne znaczenie międzynarodowe w regulacji politycznej sprawy polskich granic zachodnich.



A potem przez Polskę przechodzą kryzysy gospodarcze i polityczne, zaś polski Kościół kwitnie. Dlaczego zapytamy? Otóż dlatego, że Prymas Wyszyński przygotował swoich wiernych na taki scenariusz. Kościół polski w latach siedemdziesiątych stał się bowiem miejscem prawdziwych pielgrzymek biskupów i kardynałów z całego świata i poprawiły się stosunki między państwem a Kościołem na tyle, że w lutym 1974 roku przybył do Warszawy abp. Agostino Casaroli, ówczesny Sekretarz Rady do spraw Publicznych Kościoła, który został przyjęty przez premiera Piotra Jaroszewicza oraz ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego.



W 1975 roku Rada Główna Episkopatu złożyła memoriał do rządu w sprawie zmiany Konstytucji. W tej rezolucji przypomniano rządzącym, że istnieją także obowiązki wobec obywateli, którzy nie z

własnej winy nie podejmują pracy na rzecz rozwoju i pomyślności swojego kraju. Tenże memoriał i naciski ze strony polskiego duchowieństwa doprowadziły do zmiany projektowanej nowelizacji nie tylko w powyższym zakresie, ale również w przereklamowaniu tekstu dotyczącego roli partii jako przewodniej siły narodu, ograniczając to przywództwo do dziedziny czysto politycznej.

Gdy Prymas skończył 75 lat, do Rzymu popłynęły petycje, by Papież nie przyjmował prymasowskiej prośby o dymisję i także się stało. A potem nadszedł dzień, którego nikt się w Polsce nie spodziewał. 16 października 1978 roku, prawie dokładnie w trzydzieści lat po nominacji biskupa lubelskiego księdza Stefana Wyszyńskiego na stolicę prymasowską, papieżem zostaje wybrany kardynał Karol Wojtyła. Wszyscy oglądający ten wybór, w tym pisząca ten artykuł, doskonale zdawaliśmy sobie sprawę, że ten tryumf jest także tryumfem samego Prymasa. Ileż czułości, a zarazem ojcowskiej radości wyrażał hołd Prymasa składany nowo wybranemu papieżowi w czasie inauguracyjnej mszy świętej mógł zobaczyć cały świat.



A potem jest wielki tryumf Kardynała Tysiąclecia, czyli organizacja pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Przybył bowiem, do kraju jedyny autorytet, którego głos był słuchany we wszystkich warstwach społecznych. I który wspólnie z Kardynałem Wyszyńskim widział i umiał prowadzić swe dzieło szlachetnej prawdy połączonej z miłością bliźniego i wielkiej miłości do ojczyzno naszego kraju.



Ksiądz kardynał w mojej opinii zawsze dbał o Kościół i Ojczyznę i dążył do odzyskania przez nas, zwykłych obywateli, własnej politycznej i duchowej podmiotowości i niezależności. Niech ten herb biskupi przyszłego błogosławionego Kardynała Prymasa, w który on wpisał hasło „**Soli Deo**” oznacza także obfite pokłosie owocnej pracy dla całego narodu polskiego w Polsce i na emigracji.



**12 września 2021 w Warszawie odbędzie się uroczystość beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Czackiej, niewidomej matki niewidomych.**

Opracowała Danuta Piotrowska

**Bibliografia:**

Kard. Stefan Wyszyński (1901 -1981) – Postacie/ dzieje.pl-Historia Polski

<https://wyszynski.polskieradio.pl>

<https://dzieje.pl>

**Zdjęcia:** Hubert Jerzy Kaczmarek